

Beksiński oswaja nasze lęki

ostatnia aktualizacja: 25.06.2012 12:23

- Pokolenie XX-wieczne przyzwyczajone do formalnej strony sztuki nie jest w stanie go właściwie ocenić, natomiast ktoś, kto się będzie zastanawiał nad człowiekiem XX wieku i jego problemami w twórczości Beksińskiego znajdzie odpowiedzi - mówił w Trójce Wiesław Banach, dyrektor Muzeum Historycznego w Sanoku.

AUDIO

1 plik

P

46'47



"Klub Trójki" - 25 czerwca 2012



Zdzisław Beksiński przed Muzeum Historycznym w Sanoku Foto: Wikimedia Commons/Piotr Dmochowski/lic. CC 3.0

GALERIA



ŁFotografia awangardowa Beksińskiego

[więcej](#) 塚

GALERIA



ŁNieznane fotografie Zdzisława Beksińskiego (galeria)

[więcej](#) 塚

Muzeum Historyczne w Sanoku, rodzinnym mieście artysty, poprzez publikacje i otwarcie **Galerii Zdzisława Beksińskiego** przypomina twórczość znakomitego artysty. Ukazała się też monografia "Zdzisław Beksiński 1929-2005" pióra dyrektora sanockiego muzeum, **Wiesława Banacha**. Zdzisław Beksiński był kiedyś chyba najbardziej znanym polski artystą. Nie miał jednak powodzenia u krytyków. Owszem, chwali się jego fotografię. Do malarstwa zaś, które przyniosło Beksińskiemu największy rozgłos, przyłgnęła etykieta "grafomańskie". Jego Matka mówiła: "Zdzisek zawsze był w poprzek". W 1960 roku odrzucił stypendium Muzeum Guggenheima w USA. - Wiedział jedno, że już robi coś innego,

że został nagrodzony za etap twórczości, który już zamknął, nie może oszukiwać. Dla niego najważniejsze było wtedy wykreować swoją nową drogę - podkreślił Wiesław Banach. Przyjaciół artysty, kolekcjoner i znawca malarstwa, wybitny śpiewak **Wiesław Ochman** mówił, że Beksiński zdawał sobie sprawę ze swojej wspaniałej techniki i był bezkompromisowy, jeśli chodzi o swój udział w sztuce. W latach 50., gdy możliwości techniczne były prawie żadne, daleki, skromny, prowincjonalny Sanok całkowicie mu wystarczał, by stworzyć taką twórczość fotograficzną, która przeszła do historii fotografii światowej. - Nosił to w sobie. Realizował fotografie, które widział pod powiekami i w sercu. Aranżował je, ustawiał kompozycje, nawet wykonywał rzeźby do niektórych prac, by je odpowiednio podświetlić i sfotografować. Właściwie w latach 50. wyprzedził niemalże większość kierunków awangardowych sztuki lat 60. - stwierdził gość **Dariusza Bugalskiego** w "Klubie Trójki".

- To na szczęście był artysta, który zdawał sobie z tego doskonale sprawę, że trzeba opowiedzieć swoją historię i w jakimś momencie zrezygnować z wyścigu awangardowego. Zrozumiał, że trzeba się wycofać, że trzeba mówić o sobie własnym językiem, nawet jeśli ten język będzie niechciany i odepchnięty - opowiadał Wiesław Banach. I faktycznie na początku lat 70. tak się stało, krytyka odwróciła się od Beksińskiego.

- To był kokiet. Człowiek, który kochał życie, pomimo tych strasznych tragedii, przez które przeszedł, bo i śmierć Tomka, i śmierć Zosi – żony, był optymistycznie nastawiony do życia. Jego obrazy to może próba oswojenia się z kwestią przemijania czasu, z odejściem. W życiu towarzyskim był niezwykle miłym człowiekiem, uroczym kompanem. Znał się na muzyce i czuł ją doskonale - wspominał spotkania w małej pracowni artysty Wiesław Ochman.

Dyrektor sanockiego Muzeum Historycznego przyznał, że sprowadzanie twórczości Beksińskiego, do jakiegoś wąskiego wątku to jest jej okaleczanie. - To pełna twórczość, która pokazuje potęgę przeżyć duchowych. Beksiński jest artystą głębokim, to sztuka wielowarstwowa - mówił Wiesław Banach, przekonując, że ta sztuka pełna niepokoju, bolesna i dramatyczna uzyskiwała zarazem piękną formę, choć sam Beksiński mawiał wielokrotnie: "znaczenie jest dla mnie bez znaczenia" i zrećnie unikał etykiety "piękna", argumentując, że nie jest ekspertem od definicji.

- Nie cierpiał wyrazu "symbole". Jest w tym zawarta jakaś prawda o jego duchowości, nigdy nie da się tych symboli wyodrębnić. Nienawidził opowiadania obrazu. Obraz ma się dziać poprzez kontakt nas z tym obrazem, mamy go wchłaniać nie rozpatrując jego znaczeń. To jest siłą jego malarstwa - podsumował Wiesław Banach.

Dlaczego Zbigniew Beksiński został architektem, a nie reżyserem jak marzył w młodości? Posłuchaj jak kiedyś wyjaśnił to sam artysta. Jakim był człowiekiem i jak odbierana jest jego sztuka, dowiesz się słuchając opowieści przyjaciół w **"Klubie Trójki – 25 czerwca 2012"**.

(ed)

Zobacz więcej na temat: [dariusz bugalski fotografia lata 60 malarstwo usa wieslaw ochman](#)

Zdzisław Beksiński jak James Dean

ostatnia aktualizacja:17.04.2012 12:10

Beksiński robił sobie zdjęcia a'la agent Secret Service lub James Dean. Jeden z najbardziej pesymistycznych malarzy lubił odważną, awangardową fotografię.